Nr. 35. Przemyśl, Czwartek 30. kwietnia 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po ... ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.
Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Głowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

KALENDARZ.

Kwiecień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
30. czw.	Katarzyny Sen.	Czetwer wełyki
1. piąt.	Filipa i Jakóba	Piatok wełyki
2. sob.	Zygmunta Kr.	Subota wełyka

Przegląd polityczny.

Przemyśl, dnia 29. kwietnia 1891.

W kołach politycznych skupia się cała uwaga około projektów adresu. Komisya adresowa Izby panów przyjęła już przedłożony przez hr. Falkenhayna projekt adresu, którego treść obszerną podajemy poniżej. Komisya adresowa Izby poselskiej dopiero na jutrzejszem posiedzeniu oświadczy się co do projektu adresu, wypracowanego przez referenta p. Bilińskiego.

Sprawą utworzenia osobnego ministeryum komunikacyj zajmuje się ciągle *Wiener Allg Ztg.*, która dziś podaje w tej mierze następujące szczegóły: „Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż przyszła organizacya zarządu kolei państwowych będzie w ten sposób przeprowadzoną, że cała sieć austryackich kolei państwowych zost nie podzieloną na trzy części i że utworzone będą jeneralne dyrekcye: w Wiedniu, Pradze i we Lwowie. Każda z tych dyrekcyj, wprost zwosić się będzie z utworzyć się mającem ministerstwem komunikacyj. Ta decentralizacya jest jednak tylko pozorną; faktycznie pozostanie stosunek dotych zasowy, tylko, że w miejsce sekcyi w ministerstwie handlu, wejdzie w życie osobne ministeryum komunikacyj."

Izby francuskie zebrały się na nowo. Wobec rozpoczynających się prac parlamentarnych wszystkie stronnictwa usilują na siebie zwrócić uwagę publiczną. Orleanistowskie dzienniki rozpisują się o toaście księcia Orleańskiego w Tyflisie na cześć Francyi, b napartyści zapowiadają manifest księcia Wiktora, bulanżyści rozwijają tak energiczną działalność, że aż policya była zmuszona zarządzić rewizye, socyaliści organizują demonstracyę w dniu 1. maja, radykalni zaś wystąpili z wnioskiem usunięcia budżetu wyznań, co jednak w komisyi jednomyślnie odrzucono. Izba jednak, o ile się zdaje, podrzędną zwróci uwagę na te kwestye partyjne, a zajmie się budżetem na r. 1892 i sprawą uregulowania taryfy cłowej.

Ordynacyę dla gmin wiejskich zalatwił już sejm pruski; na porządek dzienny przychodzi teraz projekt o funduszach obrocznych, który podzieli narodowo liberalnych na dwa obozy; w każdym razie większość, złożona z centrum i z konserwatywnych, bez wątpienia oświadczy się za nim.

Królowa Natalia wystosowala podobno list do konsula rosyjskiego p. Persianiego, oświadczając mu, iż w razie, gdyby rząd serbski chciał ją w sposób gwałtowny z granic królestwa wydalić, ona uda się pod opiekę reprezentanta Rosyi.

Ośm godzin pracy.

(Wedle Dr. T Hertzki nakreślił Rzepa.)

Ośm godzin pracy! oto hasło, które rozbrzmiewa w Europie i Ameryce pomiędzy robotnikami, cel, ku któremu zastępy robotników dążą z wytrwałością godną uznania; żądanie, któremu po części już zadośćuczyniono, a w końcu wszędzie zadośćuczynić będzie się musiało. Mimo różnic plemiennych i językowych robotnicy na obu półkulach ziemi domagają się równocześnie skrócenia godzin pracy dziennej, chociaż instynktowo tylko odczuli, że ograniczenie czasu pracy do ośmiu godzin jest wielce znaczącą zdobyczą w dziedzinie reform socyalnych. — Mimo to nie da sie zaprzeczyć, iż przywódcy robotników w walce o ośmiogodzinny dzień roboczy z zupełnie mylnego wychodzą założenia i dlatego też nazwaliśmy podjęcie tego postulatu przez robotników: instynktowem odczuciem dobra społecznego.

Przywódcy robotników głównie z tej przyczyny domagają się obniżenia czasu pracy, ponieważ spodziewają się po tej redukcyi podwyższenia płacy dziennej. Podaż bowiem sił roboczych jest bardzo znaczną i mnóstwo ludzi błąka się bez zatrudnienia, gotowych za jakąbądź cenę do pracy, co oczywiście wywiera nader niekorzystny wpływ na wysokość płacy robotnika, obniżając ją stale. Przywódcy robotników rozumują przeto następnie: „Jeżeli zdobędziemy sobie ośmiogodzinny dzień roboczy, natenczas powiększy się popyt za siłami roboczymi i liczba ofiarujących swoją pracę dla braku zatrudnienia za bezcen, zmaleje a wreszcie zniknie. Tem samem w braku podaży sił roboczych nastąpi niezawodnie stała podwyżka płacy robotnika."

Pracodawcy znów, którzy żadną miarą nie chcą się zgodzić na ośmiogodzinny dzień roboczy, twierdzą, że podwyższenie płacy przy redukcyi czasu trwania pracy jest wręcz niemożebnem. Powiadają oni: „Płacę natenczas tylko podwyższyć można bez uszczuplenia zysku przedsiębiorcy, gdy równomiernie z podwyższeniem jej produkcya się wzmaga. W razie zatem skrócenia czasu pracy obniży się produkcya i w najlepszym razie utrzymać ją będzie można jedynie na dawnym poziomie przez pomnożenie sił roboczych. Pomnożenie takie powoduje znów znaczniejsze nakłady; zaczem dwie tylko pozostają alternatywy: albo przedsiębiorca przejmie na siebie większe koszta produkcyi i zadowali się mniejszym zyskiem, w którym to razie kapitał zacznie się ociągać, zmniejszać popyt za robotnikiem i powstanie znów spowodowany znaczną podażą sił roboczych nacisk na zniżkę płacy, któremu właśnie ma zapobiedz ośmiogodzinny dzień roboczy;— albo przedsiębiorca podwyższa cenę produktu o tyle, o ile się cena produkcyi podniosła tj. podraża towar, a wtedy podwyższenie płacy nie przysporzy robotnikowi żadnych korzyści, nie otrzymuje on bowiem w podobnem podwyższeniu płacy większej wartości od tej, jaką pierwej otrzymał, gdy płaca była niższą. Przeciw temu wnioskowaniu można wprawdzie podnieść, iż cięzar podwyżki ceny produktu rozdziela się na wszystkie klasy ludności, gdy z podwyższenia płacy korzystają tylko robotnicy; ale i to nie wystarcza, aby zapewnić robotnikom trwałe polepszenie ich bytu, gdyż podwyższona cena produktu umniejsza pobyt za takowym, umniejszony popyt obniża produkcyę, obniżona produkcya popyt za siłami roboczymi tak, że podwyższona cena towaru konkuruje z tendencyą zniżki cen płacy robotnika i w końcu robotnik znów w tem samem znajduje się położeniu, w jakiem pozostawał przed podwyższeniem płacy."

Mylnymi są te zapatrywania pracodawców i mylnymi również zarzuty robotników, podniesione przeciw tymże zapatrywaniom. Przedewszystkiem błędnem jest mniemanie przywódców robotników, jakoby zyski z przedsiębiorstw mogą raz na zawsze zmniejszyć. — W wielu gałęziach przemysłu i na dłuższy nawet przeciąg czasu da się to rzeczywiście uskutecznić, lecz gdy się zważy, że kapitał, bez którego produkcya istnieć nie może, tworzy się ze zwyżki zysku w przedsiębiorstwie, natenczas musimy przyjść do przekonania, że zmniejszenie zysku z przedsiębiorstw spowoduje zastój w produkcyi. Dlatego też przywódcy robotników popadają w ten sam błąd, jak ich przeciwnicy; a różnica pomiędzy nimi w tem jedynie polega, że jedni domagają się podwyższenia płacy kosztem przedsiębiorców, drudzy zaś są w mniemaniu, że w obronie zagrożonych zysków muszą się oprzeć żądaniu skrócenia czasu pracy. Wreszcie przywódcy robotników nie mogą się uciec nawet do wybiegu, że kapitał tracąc źródło, z którego dotąd czerpał—zwyżkę zysku zprodukcyi, zastąpi ten ubytek oszczędnościami robotników, jakie im umożliwi podwyższenie płacy. W programie swoim oświadczyli oni stanowczo, iż domagają się podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy, aby żyć po ludzku. Otóż, jak długo jeszcze obecny sposób gospodarki społecznej opartej na wyzysku istnieje, godzimy się w zupełności na to, że robotnicy walczą o polepszenie swego bytu. Inaczej bowiem, gdyby im się rozchodziło tylko o zaoszczędzenie grosza musielibyśmy raz na zawsze zwątpić o wszelkim społecznym postępie. Wychodząc tedy z założenia, iż robotnicy grosz zapracowany zamyślają zużyć, musimy obstawać przy twierdzeniu, że gdyby rzeczywiście podwyżka płacy miała nastąpić kosztem zysków z przedsiębiorstw na tenczas zmniejszyłby się kapitał. (D. n.)

Ziemianin o szlachcie.

Stanisław Potoczek, ziemianin z sandeckiego, ogłosił tymi dniami druk iem swoje uwagi o krzywdach jakie wyrządzono ziemiaństwu przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Stanisław Potoczek pisze ostro, żółciowo i z jego poglądami nie godzimy się całkowicie, zawsze jednak należy przyznać takowym pewną słuszność i przypisać pewne znaczenie zwłaszcza, że to co Stanisław Potoczek w rozżaleniu napisał, „niestety" odczuwa z nim razem chłop polski i ruski. Uwagi swoje zaopatrzył Stanisław Potoczek tytułem: *„Dlaczego nie ufamy szlachcie i kiedy jej ufać będziemy?"* Pisze on co następuje:

„Może kiedy chłop, a raczej ziemianin, przyjdzie do swego sąsiada na dzisiejszym obszarze dworskim, i powie mu: „Panie sąsiedzie, możebyście przyjęli mandat do Sejmu, albo do Rady państwa?" Daj Boże żeby takie czasy przyszły, ale dziś? Dziś tylko z ukosa na obszary dworskie możemy patrzeć, i obawiać się z tej strony tylko zatrzymania dzisiejszego nierównego rozkładu ciężarów i nowej w tym gatunku niesprawiedliwości.

Panowie powiadacie, że chcieliście nam darować pańszczyznę, tylko rząd Wam przeszkodził i Was w tem uprzedził. A czemuż to teraz nie chcecie równości i nie działacie w tym duchu? Powiadacie, chcieliśmy uszlachetnić wszystkich chłopów, jak Adam Mickiewicz wolał i radził! A my już do tego nie rościmy sobie prawa, abyście nas uszlachcali, pozostawiamy w spokoju wasze herby i rody, chcemy tylko, aby ziemia na której pracujemy, była nam wspólną matką, i aby naszych gminnych gospodarstw nie przygniatały ciężary, od których wolne są wasze gospodarstwa na obszarach dworskich; chcemy, abyście nie czynili rozdziału jednej ziemi polskiej na pańską i chłopską. Tego żądamy, tego chcemy. Powiecie, że to niesprawiedliwie. Powiedzieć to głośno, niech kraj wie, niech kraj nie sądzi nas niesprawiedliwie, bo nie my chłopi winni jesteśmy tej waśni. A dlatego, że chłopa winicie za to, czemu on nie winien, dlatego, że nas oczerniacie w waszych pismach, nawet znaczna część ludzi inteligentnych wam przytakuje, i oskarza nas o bunt i chęć do poswarów. My jednak nie odstąpimy od naszych praw, bo to nasze św. prawa; upominać się o te prawa, to nasza święta powinność w obec narodu i w obec naszych dzieci. Gdybyśmy ugięli grzbietu i w spokoju a raczej obojętnie znosili te niesprawiedliwe ciężary, wtedy miałby prawo naród i potomność powiedzieć o nas: „to był głupi, upodlony naród, do niewolnictwa stworzony!"

Ale tak źle nie jest — „chłopski rozum" nie przestał jeszcze być przysłowiem u nas. Tym chłopskim rozumem kierując się, przyjęliśmy z początku erę konstytucyjną z niedowierzeniem i kiedy nastały wybory, w wielu powiatach głosowaliśmy na pp. starostów, albo i Najjaśniejszego Pana, bośmy przywykli przez wieki widzieć we dworze nieprzychylnego „pana" — i gorszych od pana rządców i ekonomów. Wyśmiewano naszych ojców i naszych braci za te głosy, które były wprawdzie nie stosowne i nie mądre, ale wyrażały istotny stan rzeczy, stan nieudolności włościaństwa do obrony swych praw; brak zaufania do dworów, i brak wiary w możność uzyskania czegoś dla naszego stanu w tej nowej formie rządów.

I to nie dowierzanie sprawdziło się, bo cóżeśmy zyskali za tych kilka lat, jak nie nowe tylko ciężary?

Nastał potem drugi okres, okres oswojenia się z tą nową formą rządu.

Wołano zewsząd po kraju: „Zaufajcie szlachcie!" I stało się! Zaufaliśmy, mieliśmy Sejm bez chłopa, mieliśmy Radę państwa z jednym tylko chłopem i jakiż wynik? Sejm, który najwięcej mógł zrobić dla nas, cóż zrobił ważnego? Przygotował wykupno prawa propinacyi i uchwalił ustawę drogową, a ta ustawa drogowa jest najlepszym dowodem, co możemy zyskać przez naszą bezwzględną ufność. To też przy ostatnich wyborach do Sejmu ocknęło się rozsądniejszo włościaństwo i w r. 1889 weszło do sejmu 3 chłopów; w r. 1890 wszedł czwarty. Dziś staliśmy przed progiem wyborów do Rady państwa; wybory wypaść miały w tym samym duchu, t. j. wybrać mieliśmy naszych przedstawicieli, samych szczerych i rzetelnych naszych obrońców. Ale jak było i co się działo przed wyborami, pod jakim wreszcie naciskiem przeprowadzono wybory do Rady państwa, tego dowodzić nie potrzeba; bo wszyscy byliśmy naocznymi tego świadkami i tylko z bolem serca wspomnieć o tem można.

A dlaczego nie ufamy my panom i dlaczego, wy panowie, nam nie ufacie i nie chcecie ani chłopa, ani prawdziwych przyjaciół chłopskich mieć w Sejmie? Bo Wy są na inszych prawach a my na inszych; Wy na obszarach dworskich, my na gminnych. Obszary mają insze prawa, gminy insze; prawa inaczej obowiązują gminy, a inaczej obszary. My mamy wielkie wydatki gminne, obszary żadnych, i w tej różnicy jest Wam dobrze, a nam źle; więc Wy byście radzi to dalej zostawić, a my nie.

Spytacie, jak to rozumiemy, a no macie dowód. Już tak długo jak mamy Sejmy i Radę państwa, a jakoś ani rusz wziąć się do nowej ustawy gminnej. Przebąkiwano o reformie ustawy gminnej, ale przebrzmiało wszystko. Uchwalili nową ustawę dla miast i miasteczek — i znowu siebie oddzielili, bo wleść obszarowi dworskiemu w jakąkolwiek gminę, byłoby nie wygodnie. Gmina ma biedaków, ma chorych. Pójdzie biedny do szpitala, przyjdzie płacić: „Płać gmino!" czasem kilka set reńskich. Przyjdzie utrzymać ubogiego: „to twoja rzecz gmino!" A choćby biedak urodził się na obszarze dworskim, to ty gmino musisz zapłacić, bo w rubrykach urodzenia nie ma: czy gmina czy obszar dworski. Zbankrutuje właściciel obszaru dworskiego, a obszar przejdzie w obce ręce, a dawny jego właściciel zejdzie na dziady, któż według ustawy ma płacić za jego chorobę, za jego utrzymanie? Znów ty gmino przynależności! Odesłać trzeba włóczęgę szupasem? znów ty gmino! itd. itd.

Dużo o tem mówić i pisać, a skorośmy sąsiedzi i braci, i jak powiadacie, Wy nam życzliwi, czemuż tak jest?

A ustawa drogowa? To także żadna historya! A ustawa szkolna! ustawa konkurencyjno kościelna itd. A więc musi być nieufność i będzie, bo jest przyczyna nieufności i waśni; waśń i nieufność ustanie, skoro jej przyczyny będą usunięte. My i pisma nasze niechcemy buntu ani wichrzenia, ale jesteśmy za sprawiedliwością, bo sprawiedliwość jest podstawą królestw. Gdyby o tem więcej pamiętano, byłoby lepiej na tym Bożym świecie, ale że samolubstwo jest powszechne i człowiek rad wydrzeć drugiemu, i rad zwalić ciężary na drugiego, aby sobie ulżyć, dlatego potrzebna jest obrona własna zawsze i wszędzie, i posłowie włościańscy mają ten obowiązek, bo im to porucza się obronę naszych interesów i naszych praw.

Żądają od posłów swych włościanie, aby ciężarów nie wkładano na włościan większych, jak na innych obywateli państwa; a hasłem posłów włościańskich być ma: „Równe prawa! równe obowiązki! równe ciężary!“ Poseł włościański musi znać potrzeby chłopa, znać ma chłopa w jego codziennem życiu, w jego każdej chwili, jak brat, jak przyjaciel, cieszyć się jego szczęściem, boleć nad jego złe dolą, a mieć przy tem wszystkiem równą mu śmiałość. Gdzie tych ludzi mieliśmy szukać, gdzie ich znaleźć? Narzucali się nam różni ludzi, nakłaniali nas, zmuszali groźbami, na pitkiem, obiecankami, podarunkami itd.

Bracia! zaklinaliśmy, zachowajcie swe prawa, godność i swoje sumienie, a od przedajności chroń Was Boże! W tym duchu pisały i piszą gazetki nasze, budząc włościan do poczucia godności człowieczej nie pomawiają do krzywdzenia nikogo ani do buntu, ale chcą sprawiedliwości. Czyż to rzecz zła?

Jeżeli sprawiedliwości chcecie, pierwsi musicie być sprawiedliwi! a jeżeli po szanowania i zaufania, Wy nas szanujcie i nam zaufajcie! Lecz niestety, czy uczyniliście tak? czy poszanowaliście prawa, jakie nam nadano.

I my mamy milczeć i w cichości znosić wszystkie krzywdy i ciężary, jak nie wolnicy? A jak głos podniesiemy, to znaczy waśń czyli bunt? My nie chcemy waśni, my chcemy żyć w zgodzie i pokoju z każdym sąsiadem, tak i z dworem. Ale skoro czuję się od sąsiada choćby najlepszego pokrzywdzonym, to mu wytaczam spór przed sądem, a to jest spór sprawiedliwy, a jeśli chcę proces wygrać, to nie powierzam prowadzenia sprawy temu samemu sąsiadowi, albo jego adwokatowi, bo z pewnością przegram. Nikt bowiem w swojej sprawie nie jest sprawiedliwym sędzią. My, czyli gminy z obszarami jesteśmy takimi sąsiadami spór toczącymi o równość ciężarów; obszary nie chcą należeć do gmin, aby z nimi nie ponosić wyżej przytoczonych i innych ciężarów. My znów żądamy od obszarów, aby wspólnie ponosiły z nami ciężary ze wspólnego pożycia społecznego wynikające. Mieszkamy w jednej wsi, a jesteśmy niby obcy; oni bogatsi o naszych ubogich nie wiedzą, wspólności ciężarów z nami nie chcą, ale korzyści ze wspólnego porządku zażywać chcą! Jeśli nie chcą z nami wspólności, niechże od nas w zupełności się odłączą i nic wspólnego z nami nie mają!

Którzy są właścicielami obszarów dworskich, chyba wyjątkowo, w teraźniejszych stosunkach mogliby, być dobrymi posłami dla mniejszej własności, i to wtedy chyba, gdy dali dowody, że myślą o tem, co tu przytoczyliśmy, tak jak my myślimy.

Nie jesteśmy żadnymi wichrzycielami, jesteśmy gospodarzami jak Wy, znają nas powiaty, zna i szlachta, i cóż nam mają do zarzucenia? Chyba to, że tak myślimy, jak to tu wypisaliśmy. Ale to jest głos ogółu włościańskiego, to jest głos szczery polskiego włościanina.

Dobrze to krzyczeć: waśń! czyli bunt i gazety pisać, aby głos prawdy przygłuszyć! Jeżeli źle mówimy, dowiedźcie fałszu! Jeżeli na religię się powołujecie, wykażcie, że temi słowami i naszem życiem nie stoimy przy naszej św. religii.

Dziedzictwu temu ojców nigdyśmy się nie sprzeniewierzyli, nawet wtedy, kiedy przed 400 laty zabierano dobra kościelne i kościoły.

Przecie nas wszystkich jednako Bóg stworzył i wszyscy jesteśmy ludźmi, wszyscy śmiertelnikami, tak ksiądz, jak szlachcic, i chłop itd. A wedle konstytucyi mamy także równe prawa dla wszystkich!

Z poselskiej Izby Rady państwa.

Posiedzedie dnia 25. b. m.

Izba poselska przekazała komisyi budżetowej wniosek Trojana, w sprawie przyznania zasiłków państwowych z powodu klęski wywołanej w Czechach przez powódź.

Dep. Richter motywował swój wniosek w sprawie zakazu wprowadzania amerykańskiej latorośli winnej.

Dep. Schleisinger motywuje swój wniosek w sprawie zapobieżenia silnemu rozwojowi dymu przy wszelkich przedsiębiorstwach fabrycznych. Wniosek przekazano komisyi przemysłowej.

Dep. Marchet uzasadnił wnioski swoje o przyznanie ulg i zapomóg właścicielom winnic, którzy ponieśli znaczne straty wskutek szkód, wyrządzonych przez phylloxerę. Wnioski przekazano wybrać się mającej osobnej komisyi dla uprawy winnic.

Dep. Kokoschinegg uzasadnia swój wniosek w sprawie zmiany § 3go ustawy z 9 marca 1873 r., dotyczącego procentów zwłoki przy podatkach bezpośrednich, a mianowicie zmiany w tym duchu, aby procenta zwłoki od każdych 100 złr. i za każdy dzień wynosiły 1 centa. Inicyatywa w tej sprawie wyszła od Koła polskiego. Wniosek przekazano komisyi podatkowej.

Dep. Hajek motywuje swój wniosek w sprawie zmiany ordynacyi przemysłowej, a w szczególności względem określenia czasu pracy kupieckiego personalu pomocniczego.

Dep. Gessman i tow. wnoszą zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa w duchu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich.

Dep. Posch i tow. czynią wniosek zniesienia ustawowego postanowienia, iż wkładki dla małoletnich w kasach oszczędności nie mogą przekraczać kwoty 500 zł.

Dep. Peschka i tow. czynią wniosek w sprawie ochrony zagrożonej ruiną uprawy lnu.

Dep. Hagendoerf i tow. wnoszą aby wezwać rząd, iżby zawarł z rządem węgierskim umowę względem dostarczania taniej soli bydlęcej.

Dep. Habermann i tow. wnoszą utworzenie fizykalno-technicznyah stacyj doświadczalnych.

Dep. Peez i tow. wskazują na mającą wejść w życie z d. 1 lipca nową taryfę towarową na kolejach państwowych i interpelują ministra handlu względem zarządzeń, jakie poczyni, aby uchyloną została nierówność co do wysokości taryf na kolei południowej.

Dep. Fürnkranz i tow. wnoszą zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa

Posiedzenie dnia 27 b. m.

Minister rolnictwa przedkłada projekt do ustawy, dotyczący przepisów obowiązujących przy obsadzaniu posad kierowników górniczych

Menger i tow wnoszą projekt do ustawy w sprawie podatku spożywczego od wina moszczu winnego oraz mięsa w całej Austryi, z wyjątkiem miast zamkniętych.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad wnioskiem Hajeka w sprawie zmiany ordynacyi przemysłowej i noweli przemysłowej. Gessmann przemawia za najobszerniejszem według możności rozszerzeniem wypoczynku niedzielnego, z uwzględnieniem warunków miejscowych.

Lueger przemawiał za oddzieleniem Izb przemysłowych od Izb handlowych. Siegmund i Menger stają w obronie liberalnego stronnictwa przeciw zarzutowi, iż na nie spada wina upadku drobnego przemysłu. Menger żąda zwołania ankiety w sprawie wypoczynku niedzielnego.

Wniosek Hajeka przekazano komisyi przemysłowej

Posiedzenie dnia 28. b. m.

Na posiedzeniu toczyła się długa dyskusya nad wnioskiem dep. Hajeka względem zmiany ordynacyi i noweli przemysłowej. Wniosek odesłano w końcu do komisyi przemysłowej.

Następnie deputowani Jaques i Rozer motywowali w pierwszem czytaniu wniosek, domagający się wydania ustawy o odszkodowaniu za niewinnie odcierpiane kary. Wniosek przekazano osobnej wybrać się mającej komisyi.

Dep. Jaques uzasadnia swój wniosek w sprawie zmiany procedury karnej w kierunku ograniczenia objektywnego postępowania w przedmiotach prasowych

Dep. Vaszaty żąda zupełnego uchylenia objektywnego postępowania i spodziewa się, że komisya w tym duchu działać będzie. Wniosek Jaquesa przekazano komisyi dla ustawy karnej.

Dep. Rolsberg i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o odpisaniu podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych.

Dep. X. Ruczka i tow. wnoszą zmianę §§ 35 i 36 ustawy z d. 7. maja o stosunkach prawnych Kościoła katolickiego.

Dep. Schwarz i tow. interpelują prezydenta ministrów względem przyspieszenia robót przedwstępnych, odnoszących się do rewizyi ustawy o swojszczyźnie.

Dep. Bareuther i tow. interpelują ministra handlu względem obesłania wystawy powszechnej w Chicago i zapytują go, czy gotów jest zażądać na ten cel kredytu dodatkowego.

Dep. Nemec i tow. wnoszą zmianę §§ 36, 37, 38 ordynacyi przemysłowej.

Izba panów uchwaliła prowizoryum budżetowe i przystąpiła do wyborów kilku komisyj.

Obchód trzeciego Maja.

Uzupełniony program obchodu w Przemyślu w r. 1891 setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi trzeciego maja.

W sobotę 2. maja:

O godz. w pół do 11 przed południem w starej synagodze izraelickiej nabożeństwo. O godz. 5 po południu zebranie towarzyskie w izraelickiem Kasynie kupieckiem z odczytem i deklamacyami.

O zmierzchu powszechna illuminacya miasta. Podczas illuminacyi przygrywać będzie z wieży muzyka melodye narodowe.

W niedzielę 3. maja:

O godzinie 6. rano oznajmi mieszkańcom odegrany na wieży miejskiej „Hejnał,“ że dzień rozpoczęty jest uroczystym.

O godzinie w pół do 11 tej uroczyste nabożeństwo w łać. katedrze. Najprz. Ks. Biskup S o l e c k i będzie celebrować osobiście.

Kazanie wypowie ks. prof. Dr. Łabuda. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa mszę koronacyjną Cherubiniego.

O godzinie 3. po południu nabożeństwo w domu modlitwy postępowych izraelitów.

O godzinie 4 popołudniu zebrania towarzyskie w sali ratuszowej, w sali Tow. dram. pod „Opatrznością“, w sali Stow. „Gwiazda“, na których wygłoszone zostaną odczyty. Odczytany zostanie tekst konstytucyi 3. maja. W sali ratuszowej wygłosi odczyt ks. Dr. Trznadel „O Konstytucyi 3. maja,“ a chór mięszany Tow. muz. odśpiewa „Polonez koronacyjny Kurpińskiego.“ W sali pod „Opatrznością“ wygłosi odczyt ks. Dr. Galant, w sali stow. „Gwiazdy“ p. Dr. Tarnawski.

O godzinie w pół do 6-tej po południu odsłonięcie kamienia pamiątkowego na Zamku.

O godzinie w pół do 8-mej uroczyste przedstawienie amatorskie Przemyskiego Towarzystwa dramatycznego w sali na Zamku. Odegranym zostanie „Bolesławity“ obraz historyczny w 5 aktach p. t. „Trzeci maja“. Teatre parré.

Komitet rozda zakupione na ten cel broszury, obrazy i medale.

Wstęp na zebrania towarzyskie za zaproszeniami, o które postarać sie można u sekretarza magistratu p. Dobrzanskiego, u pp Doskowskiego i spki, u członków komitetu wykonawczego i w biurze informacyjnem, które komitet na piątek i sobotę (1. i 2. mają) urządza w księgarni p. Jelenia. Bilety do teatru wydaje jedynie handel pp. Doskowskieg i spk.

Sklepy w dniu 3. maja będą zamknięte. Stroje uroczyste, ile możności narodowe

Nad porządkiem czuwać będzie w czasie illuminacyi zorganizowana w tym celu straż obywatelska, która otrzyma odpowiedne odznaki. Do straży można się zapisywać w czwartek, piątek i sobotę w biurze sekretarza magistratu i u p. Jelenia.

Członkowie straży obywatelskiej raczą się celem zorganizowania zebrać w sali ratuszowej w sobotę dnia 2. maja o godzinie 6-tej wieczorem.

Program uchwalony przez komitet miejski dla uroczystego obchodu dnia 3. maja 1891 w mieście **Dobromilu** stuletnej rocznicy Konstytucyi 3. maja 1791. 1. Strzelanie z moździerzy o godzinie 5 rano. 2. Hejnał z wieży ratuszowej od godziny 6 do 7 rano. — 3. O godz. 9 rano solenne nabożeństwo w kościele łacińskim z kazaniem i Te Deum laudamus. 4. Podczas nabożeństwa wykonanym będzie śpiew przez chór grona nauczycielskiego i mieszczańskiego. 5. W sali kasynowej o godzinie 6 wieczór: a) Wykład o Konstytucyi 3. maja 1791. b) Śpiew chóru „Wilija.“ c) Deklamacya pani B. d) Śpiew solo pani M. z towarzyszeniem na forteptanie pani S. e) Deklamacya do „Słowian Szewczenki przez panią S. f) Chór ruski. Ozdobienie gmachów publicznych i domów a wieczór od w pół do 9 do 10 godz. illuminacya. 7. Hejnał z pieśni narodowych. — Solenne nabożeństwo odprawić się mające w gr. kat. cerkwi z powodu przypadających na tenże dzień świąt wielkanocnych, odłożonem zostanie na jeden z następnych dni. Żydzi odprawią nabożeństwo w synagodze. Miasto daje pewną kwotę na dekoracyę i przyozdobienie miasta. Przeźrocze w ratuszu będzie rzęsiście oświetlone. — Sklepy przez cały dzień będą zamknięte. Datki wpływają i od żydów.

K R O N I K A.

Przemyśl, d. 29. kwietnia 1891.

Ku uczczenin stuletniej rocznicy ogłoszenia Konstytucyi 3. maja, odbędzie się w Kasynie kupieckiem (ul. Jagiellońska, dom p. Gütera) w sobotę dnia 2. maja b. r. o godzinie 5 po południu za wstępem wolnym odczyt w połączeniu z deklamacyą

Towarzystwo muzyczne wykona w niedzielę dnia 3. b. r. na chórze w kościele katedralnym podczas nabożeństwa jubileuszowego pod batutą dyrektora artystyczn. p. L. Dietza „Mszę koronacyjną“ C h e r u b i n i e g o i inne solowe kompozycye. Tego samego dnia po południu odśpiewa Towarzystwo muzyczne w sali ratuszowej „Polones koronacyjny „Karpińskiego.

Medal pamiątkowy dla uczczenia stuletniej rocznicy uchwalenia Konstytucyi 3. maja, wybił bronzownik przemyski p. Stupnicki. Jedna strona przedstawia herb Polski, na drugiej umieszczony napis: „Na pamiątkę setnej rocznicy Konstytucyi 3. maja. Wdzięczna potomność 3. maja 1891.“ Pomysł wybicia medalu znajdujemy odpowiednim. Cena tej pamiątki jest przystępną, medale posrebrzane kosztować będą 30 ct., zaś oksydowane 55 ct. i służyć mogą jako breloki. Do nabycia w handlach pp. Doskowskiego i ski tudzież Strzyżowskiego i ski.

Chór alumnów ruskich pod batutą ks. Kopki odśpiewa w piątek dnia 1. maja b. r. punktualnie o godzinie 4 po południu psalmy przygrobne. Program psalmów przygrobnych jest następujący: 1. Dr. Bortniański. „Błahoobraznyj Josyf“ (G moll.) 2. Rulkowski. „Razpiatsia“ (G moll.) 3. J. Haydn. „Otcze w ruci Twoi“ (Es dur.) 4. J. Ławrowski. „Iskupył ny jesy“ (A dur.) 5. Bartniewski. „Żywyj w pomoszczy“. 6. M. K. „Błahoobraznyj Josyf“ (H moll.) Solo baryton. z towarzyszeniem chóru.

P. Mieczysław Treter zgłosił w komitecie centralnym przedwyborczym swoję kandydaturę do mandatu opróżnionego przez Jerzego ks. Czartoryskiego.

Z armji. Starszy lekarz sztabowy dr. Wilhelm Tonner, kierownik szpit. garn. w Przemyślu, otrzymał jednoroczny urlop.

Awans majowy w armji. Poniżej podajemy wykaz awansów, o ile one dotycza korpusu X.

Pułkownikiem: Artur d'Elvert w sztabie jeneralnym.

Podpułkownikami: Emil Stecher 24, Franc. Hoelzel 24, Kaz. Zajączkowski 77, Teodor Poliwka 89.

Majorami: Fryd. Scheibler z 77. do p. p. 57., Alojzy Nyiry z 95. do 9., Wilhelm Łyszkowski z 9. do 95., Karol Potoschnigg z 70. do 24.

Kapitanami I. kl: Robracha Karol pp. 10., Prikryl Józef pp. 9., Burkhard Brazda pp. 9., Józef Weis pp. 45., Malinowski Michał pp. 90., Tessanowicz Józef pp. 77., Mayer Karol pp. 24, Ludwik Schulz pp. 45, Teodor Czuma pp. 10, Schiefer Oskar 90.

Kapitanami II. kl.: Gabryjel Hriwna 9, Adam Bannert z 90 do 28, Emil Richter z 90 do 95, Leopold Hoeffner z 35 do 10, Wilhelm Gaertnerz 88 do 24, Wojciech Mandl 45, Adolf Steindl 77, Prokop Dmitrasinowic z 79 do 10, Wacław Nemetz z 98 do 77, Gabryjel Sasic z 70 do 45, Stanisław Rozwadowski z 9 do 75, Franciszek Gross 24, Józef Kwiatkowski 9, Edward Tesek z 92 do 10, Józef Fux p. kolej. do 89, Resch Franciszek przy twierdzy w Przemyślu.

Porucznikami: Józef Olszewski 77 pp., Tomasz Kustwn 9, Ryszard Retwich 89, Edward Peter 9, Adolf Schild 90, Juljusz Falkner 40, Celestyn Brueckner 89, Ludwik Ostrowski 9, Erazm Lenczowski 45, Adolf Marno 77, Gustaw Putz 10, Wilhelm Stryhawka 90.

Podporucznikami: Nechi Ludwik 89 pp., Berg Fryderyk 77, Krtek Emil 45, Memse Wojciech 25, Lachmayer Adolf 89, Ślusarczuk Eugenjusz 24, Wybiral Maksymiljan 24, Siskowsky Emanuel 45, Ragette Rudolf z 28 do 45 Marcelli Rudolf 40, Pettrich Wincenty 89. W rezerwie Maksymilian Malewski 77 pp.

Przy kawalery rotmistrzami I kl.: Dadanyi Ludwik z p. husarów 6 do p. hus. 16, Allrane Lotar p. huz. 16.

Rotmistrzami II. kl.: Rodt Gottfried u. p. 6., Ledochowski Mieczysław u. p. 3.

Podporucznikami: Martin Frydryk z u. p. 6. do 11.

Wartyleryi Kapitanami II. kl.: Pfrogner Jan art. p. 10, Schatz Franciszek art. p. 10, Ruprecht Franciszek art. p. 10.

Porucznikiem: Kautny Karol art. p. 10.

Ustny egzamin dojrzałości w seminaryum żeńskim w Przemyślu rozpocznie się dnia 2. lipca.

Kandydatki, zamierzające przystąpić do egzaminu dojrzałości, winny wnieść podania swoje w przepisanym w statucie organizacyjnym porządku do dyrekcyi seminaryum.

Ustne egzamina dojrzałości w gimnazyach rozpoczną się w bieżącym roku:

W gimnazynm: w Drohobyczu 23. czerwca, w Przemyślu 16. lipca, w Samborze 8. czerwca, w Sanoku 10. czerwca, w Stryju 17. czerwca.

Ważna wiadomość! Ministerstwo han-

dlu wydało rozporządzenie, na mocy którego. od dnia 1. maja będzie można w erarjalnych urzędach pocztowych nabywać bilety jazdy na wszystkie linje kolejowe, posiadające taryfę strefową.

Przemysłowcy katolicy przekonawszy się, że władze do tego powołane nie przestrzegają, aby izraelici w niedzielę mieli sklepy zamknięte i się z tego powodu — gdyż sami tylko zachowują wypoczynek niedzielny — narażonymi są na znaczne straty, postanowili od 1. maja br. zarówno z żydami mieć sklepy przez całą niedzielę otwarte. Oto przykład, w jaki sposób w Galicyi bywają wykonywane ustawy sankcyonowane przez monarchę.

Inspektorzy szkolni w mundurach. Ministerstwo oświaty polecając profesorom szkół średnich noszenie mundurów urzędniczych nakazało także inspektorom szkolnym okręgowym przywdziewać uniform na pewne uroczystości i przy przedstawieniach. Zarządzenie to jest nie właściwe, bo niewykonalne, a to dlatego, że inspektorzy szkolni, powołani na to stanowisko z grona nauczycieli szkół ludowych, nie mają jako tacy żadnej rangi; — ciekawość przeto, jaki mundur zawdzieją? Chyba taki, jaki noszą egzekutorzy podatkowi.

Również nauczyciele, powołani na stanowisko nadzoroów szkolnych ze szkół wzorowych, niechętnie ubiorą się w bluzę, na której zaledwie dwie gwiazdy widnieją; trzeba bowiem wiedzieć, że nauczyciel szkoły ćwiczeń, jest co do rangi równy sekretarzowi starostwa, którym powszechnie jest wysłużony feldwebel wojskowy.

W obec podobnego upośledzenia inspektorów szkolnych należałoby koniecznie pomyśleć o uregulowaniu stosunków służbowych tych biedaków, którzy zdrowie i życie targają dla ... idei, a ze szkodą swych rodzin.

Wsparcia. Na wniosek kuratoryi fundacyi p. p. Dr. Jana Towarnickiego przyznał Wydział krajowy jednorazowe wsparcia z tej fundacyi z rubryki na cele dobroczynne i naukowe, następującym uczniom: Tad. Dzierzyńskiemu, uczn. I klasy gimn. w Chyrowie 20 zł.; Stan Bielańskiemu, uczniowi III kl. gimn. w Samborze 20 zł.; Czesł. Iwanickiemu, uczniowi IV klasy szkoły lud. w Samborze 20 zł.; Wład. Koszackiemu, uczniowi II kl. szkoły lud. w Przemyślu 20 zł.

Najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu ukończyła obrady nad projektem ustawy o szczepieniu. Głównymi zasadami tej ustawy są: powszechne obowiązkowo szczepienie wszystkich dzieci w pierwszych latach życia, — ponowne szczepienie po ukończeniu wieku obowiązującego do uczęszczania do szkoły, posługiwanie się do szczepienia limfą wyłącznie zwierzęcą, wyrabianą głównie w zakładach państwowych, a lekarzom publicznym dostarczyć się mającą, — kontrola ścisła ze strony władz politycznych, a w szczególności ich organów lekarskich, — wreszcie ułożono przepisy obowiązywać mające pod względem szczepienia z konieczności, w razie epidemicznie wybuchłej ospy. — Drugim przedmiotem obrad Rady sanitarnej była odpowiedź, udzielić się mająca ministerstwu sprawiedliwości na wystosowane przez nie pytanie: „które organa fachowe uważać należy za powołane do uskutecznienia pewnych badań sądowo-lekarskich.“ Chodzi tu głównie o badania chemiczne w sprawach sądowych.

Rewizya policyjna odbyła się d. 27. b. m. we Lwowie u p. Józefa Kukaczki, słuchacza weterynaryi, podczas tegoż nieobecności w domu, gdyż wyjechał był do Przemyśla. Policya lwowska wezwała tutejszą ekspozyturę policyi o dokonanie rewizyi u p. J. Kukaczki, przebywającego u swojej matki. Trzęsiono i nie znaleziono nic

Ofiara obowiązków. Niedawno donieśliśmy, że tutejszy inspektor szkolny, p. Szafran, obarczony pracą, stara się o przeniesienie do seminaryum lwowskiego. Skutki przeciążenia pracą okazały się zbyt rychło, bo oto, dowiadujemy się, że p Szafran, jeżdżąc na wizytacyą szkół w powiecie przeziębił się, i skutkiem tego ciężko zaniemógł na zapalenie płuc. Przy chorym czuwa Dr. Lityński.

Kiedyż władze szkolne i delegacya nasza zrozumieją, że wizytacya 122 szkół czyli 200 klas oprócz pracy biurowej, nie tylko dla jednego, ale nawet dla dwóch ludzi jest bezwarunkowo za wielkim ciężarem.

Krzyki nieludzkie wydobywające się z aresztów miejskich w miniony wtorek między godziną 10 a 11 przed południem, spowodowały przed tym przybytkiem „katorgi“ ogromne zbiegowisko. Przyczyna krzyków pokrytą jest mgłą tajemnicy policyjnej.

Dzbankiem i koszem stoczyły we środę rano na Rynku walkę dwie rywalki. Dzbanek napełniony mlekiem rozbił się na drobne kawałki na głowie jednej, drugą obsypały kawałki mięsiwa, jarzyny i jaja. Finale nastąpiło w policyi, dokąd stójkowy zawiódł poważnione strony.

Przy studni. Studnia na ulicy Wodnej, położona w bezpośredniem sąsiedztwie kamienicy p. burmistrza i koszar straży policyjnej, obok której wystają całymi godzinami dziesiątki sług i zawodowych wodziarzy jest widownią ciągłych swarów kłótni i bójek. We wtorek około godziny 7 wieczorem, gdy chłopcy do szkoły przemysłowej zdążali, powstały gzy między nimfami od koromesła tak rozuzdane, że obrażały obyczajność publiczną. Gdy zabawa była w najlepszym toku nadszedł „führ“ Breginowicz i obietnicą osadzenia w cieniu pod Nr. I poskromił rozdąsane dziewki.

Napad rakarza. We wtorek d. 28. bm. około godziny 5 po południu przechodziły dwie panie dystyngowane przez plac „na Bramie.“ Obok jednej z tych pań kroczył pies tuż za nogą. Rakarz zoczywszy psa rzucił na niego stryczek ale chybił, wtedy właścicielka psa oburzona słusznie tym napadem odtrąciła zgrabną rączką w opiętej rękawiczce na bok rakarza. Obie panie wsiadły następnie do fiakra i udały się do magistratu. Kontumacya na psy i wybryki rakarza zaczynają już dokuczać całej publiczności i ta domaga się przez nas, aby lekarz miejski p. Dr. Tadeusz Dworski zakończył tę sprawę.

Bójka. W minioną niedzielę powstała między żołnierzami różnej broni w osławionej szynkowni „na Nowym Swiecie“ bójka o niewiastę. Walka była tak zaciętą, że dopiero przywołany patrol wojskowy rozłączył walczących i sprawców odprowadził pod bagnetami na główną strażnicę.

Grzeczność radnego i uprzejmość policyi miejskiej. Pod dniem 25 b. m. do l. 4228 wniesioną została do c. k. Sądu powiatowego m. d oddział karny, skarga następującej treści: „Anastazya Hołotowa, przedmieszczanka, wstąpiła przed kilkoma dniami do handlu masarskiego p. *Adamowskiego*, radnego miasta, przełożonego Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych i członka przeróżnych komitetów, celem kupienia smalcu. Kupiwszy smalec wyszła A. Hołotowa ze sklepu i po drodze z powrotem do domu spostrzegła, że nie ma pularesu, w którym znajdowała się w zdawkowej monecie kwota 1 zł. 90 cnt. Ponieważ A. Hołotowa wyszedłszy z handlu p. Adamowskiego nigdzie nie wstępowała, przeto wnioskując słusznie że pulares musiała zostawić w sklepie, gdy płaciła za smalec, wróciła do handlu p. Adamowskiego i zapytała panny sklepowej: „czy też pularesu nie widziała?“ Na to nadszedł radny p. Adamowski i wypytawszy A. Hołotowę o co jej chodzi właściwie, zaaplikował jej w odpowiedzi tak silne uderzenie w kark, że A. Hołotowa pod razem upadła na ziemię. Zaraz po tem radzieckiem uderzeniu zjawił się policyant i salutując „pokornie“ przed p. radnym zawlókł A. Hołotowę do policyi miejskiej. Tu załatwiono się breviter z A. Hołotową. P. Kuzio, oficyał policyi, przeszkodzony w studyach nad mapą Przemyśla, wymierzył Hołotowej dwa silne policzki i wsadził ją na 24 godzin do furdygi“. A. Hołotowa donosząc o tem sądowi, zapytuje się czy zostaną jej zwrócone pieniądze i pulares, które istotnie przez zapomnienie na ladzie w sklepie p. Adamowskiego zostawiła, bo policya przechowuje je dotąd u siebie jako „corpus delicti.“

Zmarli. Władysław Janicki, zegarmistrz, zmarł dnia 26. bm — Tomasz Kozak, majster i cechmistrz szewski, zmarł dnia 29. bm.

Wykaz nowonrodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 19. kwietnia do 25. kwietnia 1891. Nowourodzonych: chłopców 13 — dziewcząt 9 — razem 22 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 2 — dziewcząt 2 — razem 4 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 1 — **z ospy 2** — z gruźlicy płuc 4 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 4 — z nieżytu jelit 3 — z wszelkich innych chorób 6. — Razem zmarło 20 osób — między tymi zmarło obcych 6 osób — w szpitalach 6 osób.

Sprawy Stowarzyszeń.

Nowe Stowarzyszenie.

W niedzielę, t. j. 26. Kwietnia 1891 o godzinie 3 po południu w sali magistratu odbyło się walne zgromadzenie samoistnych rękodzielnikow i przemysłowców tutejszych, celem uchwalenia statutu i założenia kasy zapomogowej i wsparcia dla samoistnych rękodzielników i przemysłowców.

Po zagajeniu zgromadzenia przez inicyatora tej nowej humanitarnej instytucyi p. J. Gorniaka, wybrano prezesem walnego zgromadzenia p. Fr. Gamskiego wiceburmistrza miasta Przemyśla, a sekretarzem p. T. Herlossa.

W krótkich a dobitnych słowach wyłuszczył przewodniczący p. Fr. Gamski potrzebę i chwalebny cel tego nowo zawiązać się mającego towarzystwa, a po przeczytaniu odnośnego przez komitet wypracowanego statutu, zabrał p. Karol Zakrzewski tutejszy restaurator głos i wygłosił bardzo piękną mowę do zgromadzonych, wykazując potrzebę takiej instytucyi zaopatrzenia i zachęcając do najliczniejszego przystąpienia do tejże. Mowę tę przyjęto hucznymi oklaskami i przystąpiło zaraz 49 członków jako założycieli do tego towarzystwa.

Towarzystwo to otrzymało nazwę „*Towarzystwo wzajemnej pomocy samoistnych rękodzielników i przemysłowców w Przemyślu.*“

Następnie odczytał sekretarz w ustępach każdy paragraf statutu ponownie, a po krótkich debatach i poczynionych potrzebnych zmianach i poprawkach uchwalono przyjęcie statutu i przedłożenia tegoż do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu.

Po uchwaleniu statutu zamknął przewodniczący p. Fr. Gamski krótką a do serc przemawiającą mową zgromadzenie, życząc jak najlepszego rozwoju i powodzenia nowemu towarzystwu.

Mowę tę przyjęto 3 krotnym okrzykiem: „Niech żyje p. Gamski“ i na tem zakończono zgromadzenie.

Doroczne walne zgromadzenie Kasy chorych stowarzyszenia wyrobów spożywczych odbyło się dnia 19. kwietnia 1891 pod przewodnictwem Dyrektora p. Konrada Metzgera w obecności 29 członków w biurze stowarzyszeń przemysłowych.

Z końcem roku 1890 wykazano pozostałość kasową w gotówce 343 zł. 12 ct. aw. Zapomóg wypłaciła kasa chorych w r. 1890 18 zł. — lekarzom 11 zł. 60 ct. — aptece za leki 18 zł. 29 ct. i koszta szpitalne 6 zł 24 ct.

Z końcem roku 1890 pozostało 94 członków płacących do Kasy chorych. Do Wydziału nadzorczego wybrano na rok 1891 pryncypała p. L. Dienstla; towarzyszy: pp. J. Szczepańskiego i M. Geratowskiego na członków; zaś pryncypała p. J. Theobalda, towarzyszy: pp. L. Lewkowicza i J. Soszyńskiego zastępcami. Lekarzem ordynującym pozostał p. Biber.

Doroczne walne zgromadzenie towarzyszy stowarzyszenia wyrobów spożywczych odbyło się dnia 19. kwietnia 1891 pod przewodnictwem przełożonego p. F. Rolskiego w obecności 24 członków w biurze stowarzyszeń przemysłowych.

Uchwalono ściąganie taksy w kwocie 1 zł. aw. przy wypisie każdego ucznia na towarzysza na rzecz kasy zgromadzenia towarzyszy, nadto uchwalono założenie gospody i wybrano odnośny komitet dla ułożenia dotyczącego statutu.

Na następny 3 letni peryod wybrano na przełożonego p. Romana Metzgera, na zastępcę p. J. Szczepańskiego — na wydziałowych pp. J. Duszka, J. Sniadowskiego, J. Soszyńskiego, L. Lewkowicza, W Cielucha, M. Sliwiaka.

Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowego krawców odbyło się dnia 27. kwietnia 1391 pod przewodnictwem przełożonego p. Teodora Danesza w sali magistratu. Członków jawiło się 29.

Z końcem roku wynosił majątek stowarzyszenia 141 zł. 17 ct. Po udzieleniu absolutoryum starszyźnie i przyjęciu do wiadomości rocznego sprawozdania z czynności starszyzny, przystąpiono do wyborów i wybrano na przełożonego p. J. T. Danesza, na zastępcę p. J. Dereniowskiego na wydziałowych: pp. J. Hirtha, S. Iltisa, F. Olszewskiego, A. Krzysztoforskiego, J. Beina i M Vogla; zastępcami Ch. Baumanna, S. Kranca i F. Lewickiego.

Z Izby sądowej.

(Dwie objektywki)

W dniu 29. b. m. odbyło się posiedzenie jawne, na którem w skutek sprzeciwienia się redaktora *Gazety Przemyskiej* p. Henryka Słotwińskiego przeciw konfiskatom Nr. 27 i 28 *Gazety*, po wysłuchaniu stron o tych konfiskatach ponowne wydano orzeczenia.

Przewodniczył rozprawom ck. radca s. kr. p. Leszczyński w tow. pp. r. Nennela i sekr. Dr. Misińskiego. Protokół spisywał c. k. ausk. p. Hesse. C. k. Prokuratoryę państwa przedstawiał zastęp. Dr. Bienczewski, w imieniu redakcyi jawił się osobiście odpow. redaktor Gazety p. Henryk Słotwiński w tow. obr. Dr. Tarnawskiego.

Nr. 27. Gazety został skonfiskowany za sprawozdanie z Izby sądowej o rozprawie przeprowadzonej przeciw Ozyaszowi Schorrowi. Po odczytaniu tego sprawozdania i wysłuchaniu stron orzekł Trybunał, że konfiskatę się znosi, ponieważ pod czynnikami, o których autor inkryminowanego artykułu się wyraża, nie można rozumieć ani magistratu ani Wydziału powiatowego ani Wydziału krajowego, lecz tylko pojedyncze osobistości przez autora nie wymienione, które wchodzą w skład reprezentacyi miejskiej, niemożna więc uznać w tym artykule obrazy jakiejkolwiek władzy.

Przeciw temu orzeczeniu zgłasza c. k. Prokuratorya państwa zażalenie.

Nr. 28 *Gazety* skonfiskowany został za powtórzony za niemieckim czasopismem *Volksfreund* artykulik krytykujący znane rozporządzenie ck. namiestnika, którem tenże zakazał reprezentacyi miasta Lwowa obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja 1891. Konfiskatę tę po wysłuchaniu stron zatwierdził Trybunał, ponieważ autor przekroczył dozwoloną krytykę rozporządzenia namiestnika.

Przeciw temu orzeczeniu zgłosił p. Henryk Słotwiński zażalenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Za uratowanie życia i zdrowia żonie mojej zaatakowanego groźną i nienaturalną chorobą, za troskliwą i sumienną pomoc lekarską, składam niniejszem z radością i wdzięcznością publiczne podziękowanie pp. lekarzom, a to *Dr. D. Kellerowi*, który w najkrytyczniejszych chwilach z prawdziwem poświęceniem ;we dnie i po nocach skuteczną niósł pomoc: p. *Dr. Bronisławowi Majewskiemu*, który pokierował i przeprowadził w bardzo krótkim czasie radykalną i zupełną rekonwalescencyę mojej żony.

Dr. Józef Serwacki.

Zwyczajne **WALNE ZGROMADZENIE**

TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ"

W PRZEMYŚLU

odbędzie się w poniedziałek 4. maja 1891

a w razie, gdyby na tym dniu wymaganego statutem kompletu nie było, odbędzie się bez względu na ilość obecnych

we wtorek dnia 5. maja 1891

każdym razem o godzinie 6 wieczorem

W SALI POSIEDZEŃ RADY MIEJSKIEJ.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie i sprawdzenie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia z dnia 20. i 21. października 1890.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Wniosek Wydziału względem przeniesienia części funduszu rozporządzalnego do funduszu budowy domu własnego.
5. Preliminarz dochodów i wydatków na r. 1890.
6. Oznaczenie wkładki członków zwyczajnych.
7. Wybór Wydziału, a to przewodniczącego, tegoż zastępcy, 8 członków i 3 zastępców.
8. Wybór 2 członków komisyi rewizyjnej.
9. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to niniejszem zapraszamy WP. Członków Towarzystwa.

Przemyśl, dnia 24. kwietnia 1891.

ZA WYDZIAŁ:

Zygmunt Pisiewicz, sekretarz. Dr. Józef Orłowski, przewodniczący.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.